

Most, którego nie widać

na podstawie „Wyprawa pana Abakanowicza” — Radosław Gryczka

KARTA DLA UCZNIA

Tekst do czytania

Segment 1 — Krok w pustkę

– Patrzcie, chłopcy, już rzeka – powiedział Abakanowicz, wskazując wodę płynącą tuż przed nimi. Rzeka przecinała las w połowie, prawie idealnie prostopadle do ich kierunku trasy.

– Ale jak przedostaniemy się na drugą stronę? – spytał Piotrek, widząc, jak ostry jest nurt rzeki. Indiana zszedł na brzeg i zamoczył łapkę w wodzie, ale natychmiast ją cofnął. Widać było, że nie miał ochoty zamoczyć futerka.

– Oczywiście przejdziemy po moście – oznajmił z pełnym spokojem pan Abakanowicz.

– Tylko że tutaj nie ma żadnego mostu – odpowiedział natychmiast chłopak.

– To, że go nie widzimy, nie oznacza, że go nie ma. Jest tutaj – wskazał pustą przestrzeń.

– Jest ze szkła?

– Dlaczego to ci przyszło do głowy, chłopcze?

– No... to by wyjaśniało, czemu go nie widzimy. Jest zbudowany ze szkła i odbija się od niego słońce, więc nie możemy go dostrzec. Jak podejdziemy bliżej, okaże się, że stał tam od początku – odpowiedział chłopak.

– Więc chodźmy sprawdzić tę teorię, może masz rację – powiedział pan Abakanowicz, niezrażony tonem Piotrka.

Po chwili stali już przed miejscem, gdzie miał znajdować się ów most. Mężczyzna zrobił pierwszy krok w stronę rzeki. Piotrek wybałuszył oczy, gdy stopa brodacza zawisła w powietrzu, jakby na coś nastąpił. Nadal jednak nie było widać szkła, a but nie wydał żadnego dźwięku, dotykając niewidocznej powierzchni.

– No, możemy iść, jest stabilny – stwierdził. Kolejny krok był już pewniejszy. Po chwili mężczyzna stał już w powietrzu nad wodą. Zaraz za nim pobiegł Indiana, ale Piotrek nie ruszył się z miejsca. Widząc to, pies odwrócił się, zachęcając:

– Chodź, spokojnie, jest naprawdę wytrzymały – powiedział i zaczął skakać po niewidzialnym moście, demonstrując jego stabilność.

Chłopak postawił pierwszy, niepewny krok, ale kiedy tylko poczuł coś twardego pod stopą, cofnął się. Zaczął przyglądać się, licząc, że uda mu się dojrzeć kontury szkła, ale nic takiego nie zobaczył.

– Spokojnie, nie bój się – powiedział zachęcająco Indiana.

– Wcale się nie boję – odpowiedział natychmiast Piotrek. Kłamał. Bał się, bo nie rozumiał, jak można przejść po moście, którego nie ma. Przecież to niemożliwe.

– Uwierz, że możesz to zrobić – kontynuował pies.

– Ale tu nic nie ma, nic nie widzę.

– Czasami musisz w coś uwierzyć, nawet jeśli tego nie widzisz i nie możesz wytłumaczyć. Potrzeba tylko trochę niezachwianej wiary – powiedział pan Abakanowicz, stojąc już w połowie drogi do drugiego brzegu.

– Ale skąd mam wiedzieć, że coś rzeczywiście tu jest? – zapytał chłopak.

– Nie możesz tego wiedzieć. Musisz po prostu uwierzyć, że tak jest.

Piotrek wciągnął głęboki oddech, próbując zaufać brodaczowi. Zrobił krok, potem drugi i kolejny. Powoli posuwał się naprzód, doganiając Indianę, który wesoło pokręcił łebkiem.

– Wiedziałem, że ci się uda.

– Tak... ja też – odpowiedział chłopak, przechodząc obok niego, a pies ruszył za nim.

Kiedy Piotrek był już w połowie drogi, usłyszał głośne śmiechy. Zdecydowanie nie należały do jednej osoby, chociaż nie potrafił rozróżnić, ile słyszał głosów.

Nagle drogę zagrodził mu niespodziewany przybysz, który pojawił się nie wiadomo skąd. Był to nieco niższy od niego, krępy mężczyzna z długą brodą. Ubrany był w czarne spodnie i ciemną kurtkę. Na głowie miał niebieską czapkę, a w rękach trzymał masywny kij.

– Stać! Jestem Urwin, strażnik mostu! Przejścia nie ma! – oznajmił stanowczo.

PYTANIE DO ROZMOWY

Drogę zagradza wam strażnik z kijem. Cofać się, dogadywać czy przepychać — co robicie?

Segment 2 — Bitka na moście

Mówiąc to, zamachnął się kijem, który zatrzymał się kilka centymetrów od nosa Piotrka.

– Tylko spokojnie... – zaczął pan Abakanowicz, ale chłopak zareagował szybciej.

– Przestań mi tym machać przed nosem! – krzyknął, wytrącając mu kij dłonią. To sprawiło, że niski człowieczek zrobił się czerwony jak pomidor.

– Zaraz, jesteś krasnoludkiem? – spytał zaskoczony Piotrek. Pamiętał, że kiedy był mały, mama czytała mu książki o podobnych małych ludkach wędrujących do jakiejś góry.

– Nie jestem krasnoludkiem, tylko krasnoludem! – odpowiedział zdenerwowany mężczyzna. Teraz jego twarz przybrała kolor buraka. – Naczytałeś się jakichś książeczek i uważasz się za eksperta od mojej rasy, tak?!

– W zasadzie to nie czytam książ...

– Cisza! Przejścia nie ma!

– Może jednak dałoby się jakoś... – zaczął spokojnie pan Abakanowicz, ale wtedy Piotrek spróbował przepchnąć krasnoluda. Niestety bezskutecznie, a tylko dodatkowo rozzłościł strażnika mostu.

Urwin spojrzał na chłopaka.

– Więc tak ci śpieszno do bitki! Dobrze, będzie bitka! Słyszycie, kamraci?! Będzie bitka!

Wtedy z zarośli po drugiej stronie wyłoniło się więcej krasnoludów. Każdy z nich ubrany był bardzo podobnie. Różnił ich jedynie kolor spiczastych czapek. Wyglądali na zadowolonych, najwyraźniej bardzo lubili oglądać bitki.

– Pokaż mu – szepnął Indiana.

– Ale ja nie umiem walczyć – mruknął chłopak.

– Będę ci kibicował.

Krasnoludy podały Urwinowi drugi kij, a ten rzucił go Piotrkowi. Chłopak złapał go, ale była to raczej zasługa celnego rzutu krasnoluda niż jego umiejętności.

– Gotowy? – spytał krasnolud. – Wygrywa ten, kto zrzuci przeciwnika do wody.

– Zaraz! Ale gdzie zaczyna się woda? – spytał Piotrek. Przecież znajdowali się na niewidzialnym moście. Skąd będzie wiedział, że stoi na krawędzi?

– Most jest tak szeroki, jak chce być – odpowiedział pan Abakanowicz.

– To raczej mi nie pomoże – skomentował ironicznie chłopak. – Nie mógłby pan walczyć? Na pewno lepiej by panu poszło.

– Niestety, to ty wyzwałeś krasnoluda, a to dla nich bardzo ważne – odpowiedział Abakanowicz. – Ale mogę dać ci radę: uwierz w siebie – dodał, puszczając oko.

– Bardzo pomocne – skwitował chłopak, przewracając oczami.

Urwin zaatakował pierwszy. Jego kij uderzył o kij Piotrka. Chłopak zdołał się zasłonić zupełnie przez przypadek. Krasnolud od razu ponowił atak, tym razem trafiając chłopaka w nogę. Ten zachwiał się i upadł, jednak jakimś cudem nie wpadł do wody. Miał wielkie szczęście, jednak noga bardzo go bolała.

– Już się zmęczyłeś?! Wstawaj! Chłopcy chcą więcej! – zawołał Urwin.

Piotrek czuł wielki ból, ale jego złość była silniejsza. Zerwał się na równe nogi i tym razem to on zamachnął się kawałkiem drewna. Krasnolud zasłonił się bez najmniejszego problemu i odepchnął chłopaka, który ponownie wylądował na ziemi.

– Jest za silny – powiedział cicho chłopiec, kiedy Indiana do niego podszedł.

– Jest od ciebie silniejszy, ale nie szybszy – podsunął mu pies. – Zobacz, jakie ma krótkie nóżki.

Chłopak chwilę się zastanawiał, po czym wstał, gotowy na kolejną rundę. Postanowił zastawić pułapkę.

– No dawaj! Chodź, boisz się?! – zadrwił z krasnoluda, mając nadzieję, że uda mu się go sprowokować. Wściekły człowieczek z brodą uniósł bojowo swój kij i rzucił się na przeciwnika. Piotrek nie zasłonił się kijem, jak oczekiwał Urwin, lecz uskoczył. Krasnolud uderzył w podłoże mostu, przeturlał się i z głośnym pluskiem wpadł do wody.

Zapadła cisza. Piotrek ścisnął mocniej kij, rozglądając się po zgromadzonych krasnoludach. Bał się, że mogą nie uznać niepomyślnego wyniku walki swojego

pobratymca. Oczami wyobraźni widział, jak rzucają się w jego kierunku, każdy z kijem w dłoni.

PYTANIE DO ROZMOWY

Piotrek wygrał, ale nie siłą. Wygrał odwagą czy sprytem — i po którym zdaniu w tekście to poznajesz?

Karta ról — scena na moście

Wszyscy macie tę samą kartkę. Prowadząca podejdzie po cichu do pięciorga z was i powie każdemu, którą rolę czyta. Reszta klasy ma zadanie z punktu 3.

1. Role w scenie

PIOTREK

POWIEDZ DZIECIOM

Pierwsza: „– Ale jak przedostaniemy się na drugą stronę?" · Ostatnia: „– No dawaj! Chodź, boisz się?!" Twój bohater raz mówi pewnie, a raz się boi. Niech to będzie słychać.

NARRATOR

POWIEDZ DZIECIOM

Pierwszy: „– powiedział Abakanowicz, wskazując wodę płynącą tuż przed nimi. Rzeka przecinała las w połowie…" · Ostatni: „Oczami wyobraźni widział, jak rzucają się w jego kierunku, każdy z kijem w dłoni." Czytasz wszystko, co nie jest wypowiedzią. Zwalniaj przed każdą ciszą.

PAN ABAKANOWICZ

POWIEDZ DZIECIOM

Pierwsza: „– Patrzcie, chłopcy, już rzeka" · Ostatnia: „– Ale mogę dać ci radę: uwierz w siebie" Nigdy się nie denerwuje. Mów wolno, nawet gdy wokół krzyczą.

INDIANA, pies

POWIEDZ DZIECIOM

Pierwsza: „– Chodź, spokojnie, jest naprawdę wytrzymały" · Ostatnia: „– Zobacz, jakie ma krótkie nóżki." Zagrzewasz Piotrka do działania. Mów ciepło i szybko.

URWIN, strażnik mostu

POWIEDZ DZIECIOM

Pierwsza: „– Stać! Jestem Urwin, strażnik mostu! Przejścia nie ma!" · Ostatnia: „– Już się zmęczyłeś?! Wstawaj! Chłopcy chcą więcej!" Krzyczysz i się złościsz, ale nie jesteś zły. Mów krótko i głośno.

2. Zanim zaczniemy czytać

1. Jeśli czytasz rolę: podkreśl ołówkiem w tekście wszystkie swoje kwestie — masz na to trzy minuty.
2. Powiedz swoje pierwsze zdanie trzy razy pod nosem: cicho, szybko i ze złością.
3. Zaznacz krzyżykiem miejsce, w którym kończy się część 1: „Przejścia nie ma! – oznajmił stanowczo."

3. Zadanie dla wszystkich, którzy nie czytają

Jesteście tłumem krasnoludów. Gdy Urwin zawoła „Słyszycie, kamraci?! Będzie bitka!", mówicie razem, na głos: **Będzie bitka!**

Przez resztę czytania **wybierz sobie jedną postać** i policz, ile razy coś robi: ile razy Piotrek mówi, że się nie boi · ile razy Indiana zachęca Piotrka · ile razy Piotrek upada. Kilka osób dostanie dodatkowe zadanie po cichu od prowadzącej.

Akta bohatera — wersja B

IMIĘ I NAZWISKO _____ KLASA _____ DATA _____

Na moście Piotrek kilka razy mówi co innego, niż robi. Twoje zadanie: znaleźć takie miejsce i napisać, co z niego wynika.

1. Znalezione miejsce

Wypisz z tekstu jedno zdanie, w którym Piotrek mówi co innego, niż robi. Pod spodem napisz, co robi w tym samym momencie.

2. Zdanie domykające

Dokończ zdanie i dopisz **drugie** miejsce w tekście, które to potwierdza.

Piotrek jest _____, i wiem to z